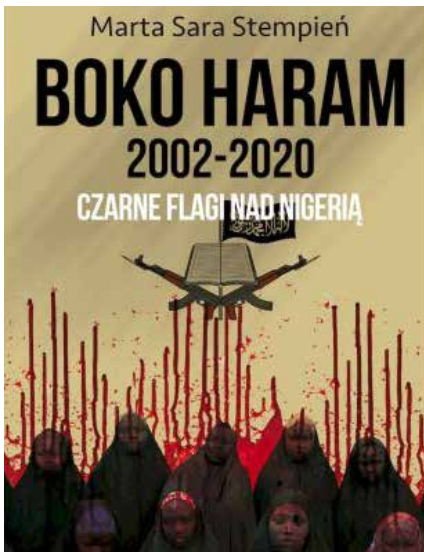


KRZYSZTOF IZAK

Recenzja książki: Marta Sara Stempień, Boko Haram 2002–2020. Czarne flagi nad Nigerią¹



W maju 2021 r. zginął Abu Bakr Szekau, charyzmatyczny przywódca Boko Haram (pol. Zachodnia Cywilizacja Jest Zakazana), jednej z najbardziej krwawych organizacji terrorystycznych, która pod względem liczby zabitych ludzi w drugiej dekadzie XXI w. ustępowała tylko Państwu Islamskiemu. Szekau zginął – zgodnie z jedną wersją – w wyniku ran odniesionych w walce z rywalizującą grupą Islamic State in West Africa Province, ISWAP (pol. Państwo Islamskie w Prowincji Afryka Zachodnia), znaną również

¹ M.S. Stempień, *Boko Haram 2002–2020. Czarne flagi nad Nigerią*, Warszawa–Siedlce 2020, Rytm, 206 s.

jako Wilajet Gharb Ifriqiija (pol. Prowincja Sudanu Zachodniego). Według innej wersji wysadził się w powietrze przy użyciu pasa szahida, dlatego też nie znaleziono jego zwłok. Potwierdziły się wówczas opinie, że członkowie Boko Haram przejdą do ISWAP, z którym organizacja połączyła się w 2015 r. Później jednak przez różnice ideologiczne ich drogi się rozeszły, a następnie doszło do konfliktu zakończonym śmiercią przywódcy Boko Haram. Właściwa nazwa tej organizacji to: Stowarzyszenie Ludności Sunnickiej na rzecz Działalności Misyjnej i Dżihadu (Dżama'atu Ahlis Sunna Lidda'Awati wal-Dżihad w języku hausa zapisywanym alfabetem arabskim lub Dżama'at Ahl al-Sunna li ad-Dawa wa al-Dżihad w języku arabskim). Wydaje się, że jej aktywność ustała, gdyż brakuje nowych informacji na temat jej zbrodniczej działalności. Organizacja otwarcie się do niej przyznawała, co stanowiło część jej strategii propagandowej. Znacznie zmniejszyła się również skala działań ISWAP, co nie oznacza, że w Nigerii jest bezpieczniej. Aktywność różnych grup i organizacji przesunęła się z północnego wschodu Nigerii (stany Borno, Yobe, Adamawa), matecznika obu ugrupowań, na zachód i południe kraju. Statystycznie sytuacja przedstawia się następująco: w 2021 r. na północy Nigerii w zamachach przeprowadzonych przez inne grupy niż Boko Haram i ISWAP zginęło ponad 2600 cywilów, a więc znacznie więcej niż w tym samym czasie zabiły te dwie organizacje i trzykrotnie więcej niż w 2020 r. Natomiast w pierwszym kwartale 2022 r. w Nigerii zostało zabitych 2968 osób. Aż 86% tych zgonów odnotowano w północnej części kraju.

Ta dygresja niech posłuży za wstęp do recenzji publikacji Marty Sary Stempień, będącej monografią poświęconą najbardziej zbrodniczej organizacji ekstremistów islamskich w historii Nigerii. Autorka, jak można przeczytać w notce biograficznej, jest adiunktem w Instytucie Nauk o Bezpieczeństwie Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach i zastępcą redaktor naczelnej czasopisma naukowego „Die Securitate et Defensione. O Bezpieczeństwie i Obronności”. Oprócz recenzowanej monografii opublikowała książki *Państwo Islamskie: nowe oblicze terroryzmu* (2018 r.) i *Bliski Wschód: ciągle w ogniu* (2019 r., wspólnie z Maliną Kaszubą).

Monografia *Boko Haram...* składa się z pięciu rozdziałów, które mają różną wartość merytoryczną. Spełniają one postawiony cel, określają problem i hipotezę badawczą (sformułowane we wstępie), jednak zdaniem recenzenta należałoby tu raczej mówić o tezach opartych na dobrze

udokumentowanych faktach² niż hipotezie badawczej. W wielu miejscach brakuje równomiernego rozłożenia akcentów. Poważne problemy są bagatelizowane, a sprawom mniej istotnym poświęca się więcej uwagi. Ponadto skróty myślowe sprawiają, że czytelnikowi umykają najważniejsze kwestie. Te krytyczne uwagi odnoszą się przede wszystkim do rozdziału 1. zatytułowanego *Nigeria*, w którym w osobnych podrozdziałach zostały zawarte informacje na temat uwarunkowań historycznych i geopolitycznych, populacji kraju, rozwoju salafizmu w północnej Nigerii, idei liberalnej demokracji oraz sytuacji politycznej i ekonomicznej. Rozdział ten liczy 33 strony. Autorka nieproporcjonalnie i wybiórczo potraktowała poruszaną w nim problematykę. Najważniejszemu zagadnieniu, czyli islamowi, poświęciła niespełna 6 stron (s. 26–31), podczas gdy sytuacji ekonomicznej – 8 stron (s. 43–51). Zabrakło niestety informacji o kalifacie Sokoto, który wywarł olbrzymi wpływ na kształtowanie się islamu w Nigerii na początku XIX w., oraz o współczesnych wpływach Hezbollahu. O tym pierwszym autorka wspomina dopiero na stronach 56, 84 i 143–144. Na s. 144 pisze: *Od czasów Usmana dan Fodio do brytyjskiego podboju na początku XX wieku władzę sprawowało dwudziestu kalifów*. Nie jest to zgodne z historią i współczesnością Nigerii, ponieważ dwudziesty kalif i sultan Sokoto, Muhammad Saad Abubakar, sprawuje te funkcje (wyłącznie reprezentacyjne, cieszy się jednak dużym szacunkiem) od 2006 r. do dziś. Pisząc w rozdziale 1. o wojnie biafrańskiej (1967–1970), autorka wspomniała między innymi o państwach biorących udział w tym konflikcie: *W wojnę zaangażowane były ówczesne potęgi światowe. Wielka Brytania i Związek Radziecki wspierały rząd Nigerii. Z kolei Biafra uzyskała wsparcie ze strony Francji i Izraela* (s. 22). Jest to niepełna informacja, ponieważ siły rządowe były także wspierane przez Stany Zjednoczone, a Biafra przez Portugalię i Watykan. Warto dodać, że lotnictwem biafrańskim dowodził Jan Zumbach, były dowódca dywizjonu 303. Zabrakło również ważnej informacji, że separatyzm biafrański jest aktywny do tej pory w południowo-wschodniej Nigerii. Reprezentuje go przede wszystkim organizacja Indigenous People of Biafra (pol. Rdzenna Ludność Biafry), oskarżana przez władze o działalność terrorystyczną. Walczy ona przede wszystkim o interesy ludu Ibo (Igbo). Autorka używa zarówno tych

² Jak wskazała autorka, celem monografii jest próba określenia ewolucji struktury terrorystycznej Boko Haram. Główny problem badawczy został zawarty w odpowiedzi na pytanie: jakie skutki dla Nigerii, w tym bezpieczeństwa, niesie aktywność Boko Haram? Stempień przyjęła też następującą hipotezę badawczą: Boko Haram w ostatnich latach stała się ważną grupą przedstawicielską salafickiej społeczności i znaczącą siłą militarną w Nigerii.

dwóch nazw, jak i niepoprawnego określenia Ikbo, nie wyjaśnia jednak, że chodzi o tę samą grupę etniczną. Może to wytworzyć u czytelnika mylne przekonanie, że mowa o dwóch różnych społecznościach. Podobny problem dotyczy Fulanów, pasterskiego muzułmańskiego ludu koczowniczego zamieszkującego całą strefę Sahelu. Są oni znani również pod nazwami: Fulbeje, Peul czy Bororo.

Przy opisie sytuacji politycznej Nigerii po uzyskaniu przez ten kraj niepodległości autorka wspomina, że gen. Olusegun Ọbasanjo, prezydent i jeden z przywódców pierwszej junty wojskowej, w 1979 r. przekazał władzę w ręce cywilne. Zabrakło jednak istotnej uwagi, że tej zmianie władzy towarzyszyła poważna redukcja sił zbrojnych. Armię opuściły wówczas tysiące żołnierzy, którym pozostawiono broń. Stało się to przyczyną niebywałego wzrostu bandytyzmu i terroru w Nigerii, szczególnie na ulicach Lagos, byłej stolicy.

W pracy bardzo widoczne jest pobieżne potraktowanie przez autorkę zagadnienia rozwoju islamu w Nigerii. Pozostawia to uczucie sporego niedosytu. Pamięć o wydarzeniach w Afryce Zachodniej w XIX w., kiedy różni przywódcy religijni ogłaszali dżihad, wciąż jest żywa w tradycji i religii islamu wielu krajów Afryki, także w Nigerii.

W pracy bardzo rażąco jest brak odwołań do znakomitej monografii Stanisława Piłaszewicza pt. *Potęga Księgi i Miecza Prawdy*³. Autorka najprawdopodobniej z niej nie korzystała, ponieważ nie wymieniła tego tytułu w bibliografii. Niewiele miejsca poświęciła również problemowi salafizmu w północnej Nigerii i radykalizmu muzułmańskiego, ale zwróciła uwagę na działalność krwawej sekty Maitatsine i wspomniała o kulcie Ombatse. W przypadku tego ostatniego warto byłoby poświęcić kilka zdań, aby przybliżyć czytelnikowi to zagadnienie, choćby ze względu na jego krwawy charakter związany z tradycyjnymi wierzeniami społeczności Eggon w środkowej Nigerii.

Na s. 31 pojawia się stwierdzenie: *W ostatnich latach wzrosła również rola szerzej nieznaney na świecie grupy tzw. bojowników Fulani*. Nie można się z tym zgodzić. W Afryce nie istnieje taka grupa zbrojna, autorka ma na myśli bojowników wyżej wspomnianego ludu Fulanów. Na jej usprawiedliwienie należy zaznaczyć, że opisując działalność tej „grupy”, opierała się na informacjach opublikowanych przez Institute for Economics and Peace

³ S. Piłaszewicz, *Potęga Księgi i Miecza Prawdy. Religia, cywilizacja i kultura islamu w Afryce Zachodniej*, Warszawa 1994.

w Global Terrorism Index (GTI) za 2014 r. Według GTI bojownicy Fulani stanowili wówczas czwartą najgroźniejszą grupę terrorystyczną za Boko Haram, Państwem Islamskim i talibami. W raporcie GTI potraktowano więc Fulanów jako organizację, a nie jako lud, w którym mężczyźni, jak w większości ludów pasterskich, w razie konieczności stają się wojownikami, co jednak nie oznacza, że są terrorystami. Populacja Fulanów i spokrewnionych z nimi Tukulerów liczy łącznie ponad 40 mln ludzi mieszkających od wybrzeża Atlantyku po Sudan i Republikę Środkowej Afryki. Posługują się oni językiem fulfulde i słyną z purytanizmu, neofickiej gorliwości oraz przekonania o wyższości etnicznej i językowej. Utworzone przez nich organizacje są dobrze znane. To chociażby Ansar al-Islam w Burkina Faso, ściśle związana z Dżama'at Nasr al-Islam wa al-Muslimin (pol. Grupa Wsparcia Islamu i Muzułmanów)⁴, Al-Dżabhat li Tahrir al-Macina (pol. Front Wyzwolenia Maciny), zwana również Katiba Macina (pol. Batalion Maciny) lub Retour, Reclamation et Réhabilitation, 3R (pol. Powrót, Reklamacja, Naprawa), ruch kontrolujący obszar w Republice Środkowej Afryki wzdłuż granicy z Kamerunem. Fulanie byli i są także obecni w Dżama'at at-Tawhid wa al-Dżihad fi Gharbi Ifrikija (pol. Grupa Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej) czy Ad-Dawla al-Islamijja fi as-Sahra al-Kabira (pol. Państwo Islamskie na Wielkiej Saharze). W raporcie GTI brakuje informacji o tych organizacjach, zwłaszcza Ansar al-Islam i Katiba Macina, co wynika być może z przeoczenia. Ta pierwsza odpowiada za masakry ludności w północnej i wschodniej części Burkina Faso oraz ucieczkę z domów 1,9 mln ludzi. Jej przywódcy, bracia Ibrahim Malam Dicko i Dżafar Dicko, od początku istnienia organizacji w 2016 r. odwoływali się do emiratu Dżelgudzi, historycznego królestwa Fulanów w północnej części Burkina Faso. Front Wyzwolenia Maciny został założony w 2015 r. przez fulańskiego charyzmatycznego kaznodzieję Amadu Kuffę, znanego z krytyki władz Mali. Taka retoryka z kolei nawiązywała do emiratu Maciny. Ugrupowanie słynie z napadów na wioski rolników ludów Bambara i Dogon w regionie Mopti w Mali. Ci drudzy dla obrony mieszkańców utworzyli zbrojną milicję Dan Na Ambassagu (pol. Myśliwi, którzy ufają Bogu). W marcu 2019 r., w odwecie za liczne napady, jej członkowie najechali na zamieszkałą przez Fulanów wieś Ogossogu i zabili 160 osób, w tym przywódcę wsi oraz jego wnuki.

⁴ Organizacja utworzona w marcu 2017 r. przez: Tanzim al-Kaida bi Bilad al-Maghrib al-Islami (Organizację Al-Ka'idy w Krajach Islamskiego Maghrebu) działającą w strefie Sahelu, Ansar Dine (pol. Zwolennicy/Obrońcy Religii), Al-Murabitun (pol. Strażnicy) i Al-Dżabhat li Tahrir al-Macina (pol. Front Wyzwolenia Maciny).

Masakra wywołała szok w całym państwie i w kwietniu 2019 r. zmusiła rząd do dymisji.

W ostatnim podrozdziale pt. *Sytuacja ekonomiczna* panuje chaos w przywoływanych danych i wydarzeniach, zwłaszcza na stronach 46–47. W tej części autorka poruszyła również kwestię przejścia przez dżihadystów kontroli nad produkcją żywności w północno-wschodniej Nigerii i pobierania opłat od produktów spożywczych. Wydaje się, że omówienie tego tematu powinno znaleźć się w podrozdziale czwartym *Finansowanie działalności* rozdziału 2. zatytułowanego *Struktura organizacyjna Boko Haram*. Rozdział ten zawiera wiele interesujących informacji i prezentuje duży zasób wiedzy autorki, lecz i w nim zauważa się błędnie zapisane nazwy organizacji lub mało trafne określenia. W leadzie do tego rozdziału Stempień informuje: *W 2012 r. od Boko Haram oderwała się grupa o nazwie Front Obrony Muzułmanów w Czarnej Afryce, znana jako Ansaru i rzadziej nazywana Al-Kaidą na Ziemiach poza Sahelem* (s. 52). Wymieniona organizacja nosiła nazwę Dżama'atu Ansarul Muslimina fi Biladis Sudan (pol. Stowarzyszenie Obrońców Muzułmanów w Krainie Czarnych). Pełną nazwę podano dopiero na s. 59, ale zamiast rzeczownika „Ansarul” błędnie użyto „Ansaril”, podobnie „Ahlus” zamiast „Ahlis” czy „Afriqiya” zamiast „Ifriqija”. Konstrukcja samego rozdziału również nie została dobrze przemyślana. Kolejne podrozdziały: *Geneza i ewolucja Boko Haram*, *Co oznacza Boko Haram* oraz *Struktura organizacyjna i władza* zostały wypełnione treścią w taki sposób, że wiele zdarzeń powtarza się, a porządek chronologiczny i faktograficzny został w dużej mierze zakłócony, co wywołuje wrażenie chaosu. Trudno uporządkować sobie następstwo wydarzeń oraz to, jak w danych okresach układały się stosunki łączące głównych aktorów. Autorka w ewolucji Boko Haram wyróżniła pięć cezur: lata 1970–1990, 2001–2009, 2010–2013, 2013–2015 oraz okres po 2015 r. Inne fazy rozwoju Boko Haram wymieniła natomiast w rozdziale 4. na s. 119: faza Kanama (2003–2005), faza dawah (2005–2009), faza reorganizacji (od 2009 r.). Wydaje się, że poprawniej byłoby połączyć te dwa rozdziały, tym bardziej że właśnie w rozdziale 2. Stempień pisze o Kanamie w stanie Yobe, gdzie założono pierwszy obóz islamskich ekstremistów nazwany „Afganistanem”, a członków tej grupy określano mianem nigeryjskich talibów.

Autorka wiele miejsca poświęca koncepcji takfiru, czyli wykluczenia z ummy. Za jej twórcę uznawany jest Muhammad al-Maghili (1440–1505). Jego nauki wykorzystał Usman dan Fodio, założyciel sultanatu Sokoto w 1809 r. Obecnie wiele muzułmańskich organizacji terrorystycznych używa tej koncepcji w celu wykluczenia z ummy tych muzułmanów, którzy nie

podzielają ich poglądów i nie chcą do nich dołączyć. Wśród nich były Boko Haram i Państwo Islamskie. Główną ideą głoszoną przez Ustazę Mohamada Jusufa, założyciela tej pierwszej, było obalenie rządu Nigerii i narzucenie dosłownej interpretacji Koranu. Od jego nazwiska ruch nazywano Jusufiją. Ważnym wydarzeniem w historii Boko Haram było odrzucenie zachodniego systemu szkolnictwa jako niszczącego wiarę w jednego Boga i przyjęcie jedynej słusznej prawdy, że sprawcą wszystkich zjawisk i rzeczy jest Bóg. W 2009 r. członkowie organizacji wzniesli powstanie w mieście Maiduguri, stolicy stanu Borno, w celu obalenia rządu i ogłoszenia stanu kalifatem. Uliczne walki przeniosły się z Maiduguri nie tylko na cały stan, lecz także na sąsiedni Yobe i dalsze – Bauchi i Kano. Za początek niepokojów należy uznać lipiec 2009 r., gdy bojówka Boko Haram zaatakowała posterunek policji w mieście Bauchi. Następnie islamscy ekstremiści dokonali brutalnych ataków w innych miastach północnej Nigerii. Celem napaści były komisariaty policji, więzienia, budynki rządowe, obiekty należące do administracji lokalnej oraz kościoły. We wrześniu 2009 r. podczas ataku na więzienie federalne w Bauchi uwolniono ponad 700 więźniów. Nastąpiła eskalacja konfliktu pomiędzy muzułmanami i chrześcijanami. W wyniku ataków Boko Haram zginęło ponad 700 osób, a wiele rodzin porzuciło swój dobytek i uciekło z domów. Rząd skierował siły wojskowe do pacyfikacji ekstremistów i ochrony ludności. W Maiduguri w wyniku walk zginęło ok. 500 osób. Policja zburzyła meczet Boko Haram, w którym ekstremiści stawiali opór. Aresztowano setki wyznawców, w tym Jusufa. Kilka dni później jego zwłoki znaleziono na jednej z ulic w Maiduguri. Policja stwierdziła, że zginął podczas próby ucieczki. Władze ogłosiły, że ruch Boko Haram został zniszczony raz na zawsze, co okazało się nieprawdą.

Po śmierci Jusufa przywództwo nad organizacją objął Szekau. Od 2010 r. obserwuje się postępującą aktywność zbrojnej działalności i eskalację przemocy ze strony Boko Haram. Organizacja rekrutuje coraz więcej wykluczonych młodych ludzi żyjących na marginesie społeczeństwa. W dniu 6 czerwca 2011 r. bojownik Boko Haram przeprowadził atak na kwaterę główną policji w Abudży. Był to pierwszy zamach samobójczy w Nigerii, w którym użyto samochodu pułapki. Atak był reakcją na pobyt szefa nigerijskiej policji w Maiduguri, który nawoływał do likwidacji ugrupowania. W 2012 r. od Boko Haram odeszła część jego członków na czele z Khalidem al-Barnawim alias Abu Ussamata al-Ansary (aresztowany na początku kwietnia 2016 r.). Przyczyną rozpadu był sprzeciw secesjonistów wobec mordowania muzułmanów. Ci ostatni, uznawani, zgodnie z koncepcją

takfiru za niewiernych i odstępców od wiary, zasługiwali według Szekaua wyłącznie na śmierć. Masowe mordy były więc na porządku dziennym. Organizacja Al-Barnawiego przyjęła wspomnianą wcześniej nazwę: Dżama'atu Ansarul Muslimina fi Biladis Sudan, relokowała bazę do sąsiedniego Kamerunu i nawiązała współpracę z Tanzim al-Kaida bi Bilad al-Maghrib al-Islami (pol. Organizacja Al-Ka'idy w Krajach Islamskiego Maghrebu). Na s. 60 autorka informuje o kolejnym rozłamie w Boko Haram, do którego doszło w połowie 2015 r. Wówczas (...) *Mamman Nur i Abu Musab al-Barnawi, syn Mohammeda Yusufa, odłączyli się od Boko Haram i złożyli przysięgę wierności Państwu Islamskiemu, proklamując Prowincję Afryki Zachodniej (Wilayat Gharb Afriqiya – WGA)*. Tę tezę rozwija na s. 74. Jednak to Szekau na początku 2015 r. przyjął zwierzchność Państwa Islamskiego, oficjalnie zmieniając nazwę swej organizacji na Prowincja Afryki Zachodniej Państwa Islamskiego. Nie można zapominać, że centrala w Iraku chciała przejąć kontrolę nad Boko Haram i dążyła do osłabienia pozycji Szekaua. Wynikało to z jego sprzeciwu wobec planów kalifa Abu Bakra al-Bagdadiego co do rozszerzenia działalności Boko Haram poza obszar Nigru i Kamerunu w ramach idei globalnego dżihadu oraz powierzenia przywództwa nad grupą organowi kolegialnemu (arab. *medżlis asz-szura*). W jej skład mieliby wejść m.in. Mamman Nur i Abubakar Adam Kambara, wyznaczeni przez samozwańczego kalifa, co pozbawiłoby Szekaua jednoosobowego dowództwa nad Boko Haram. Zmniejszeniu jego wpływów służył także zarządzony przez Al-Bagdadiego podział bojowników Boko Haram na trzy zgrupowania, które zostały dyslokowane do północnego Kamerunu, w okolice jeziora Czad, oraz do wschodniego Nigru. Zadaniem Szekaua byłoby koordynowanie tych działań, głównie w północnej Nigerii. Spory między liderami dotyczące zakresu terytorialnego działania i kompetencji doprowadziły do odmowy pełnego podporządkowania się Szekaua centralnemu dowództwu Państwa Islamskiego, które w sierpniu 2016 r. usunęło go ze stanowiska przywódcy Prowincji Afryki Zachodniej. Szekau zerwał z podległością wobec centrali w Iraku, zachowując przywództwo nad wiernymi mu bojownikami Boko Haram. Natomiast liderem Prowincji Afryki Zachodniej został Abu Musab al-Barnawi (zginął w sierpniu 2021 r.). Spór pomiędzy obiema organizacjami przerodził się w zbrojną konfrontację. W jej wyniku w maju 2021 r. zginął Szekau.

W podrozdziale czwartym Stempień pisze o finansowaniu działalności Boko Haram, a w piątym o podstawach ideologicznych tej organizacji. Zdaniem recenzenta lepiej byłoby zamienić je miejscami, a w podrozdział

piąty wpleść fragmenty tekstu z podrozdziału trzeciego (*Struktura organizacyjna i władza*), którego duża część również została poświęcona założeniom ideologicznym organizacji. Ostatni podrozdział dotyczy natomiast aparatu medialnego i propagandy Boko Haram.

Dużo lepiej niż pierwsze dwa rozdziały prezentuje się część 3. monografii pt. *Ofiary Boko Haram*. Jest ona napisana w sposób przejrzysty i uporządkowany, a poszczególne podrozdziały zostały wypełnione interesującą treścią. Na uwagę zasługuje m.in. zawarcie informacji, że w 2014 r. Boko Haram i Państwo Islamskie odpowiadały za ponad połowę ofiar śmiertelnych ataków terrorystycznych. W tym samym roku nigeryjska organizacja wyprzedziła jednak Państwo Islamskie pod względem liczby ofiar śmiertelnych. Stosunek ten wynosił 6644 do 6073 zabitych. Szacuje się, że od początku istnienia do końca 2020 r. Boko Haram odpowiada za śmierć ok. 40 000 ludzi, w większości cywilów. Z przemocą seksualną członków organizacji, której autorka poświęciła osobny podrozdział, były związane porwania uczennic ze szkół i internatów. Kobiety i dziewczynki zmuszane do małżeństw. Stanowiły one również nagrodę dla nowych bojowników wstępujących w szeregi organizacji. O zjawisku tym, tak powszechnym w Państwie Islamskim na terenie Iraku, stało się głośno w kwietniu 2014 r., gdy Boko Haram uprowadziła 276 uczennic w wieku od 12 do 17 lat ze szkoły w mieście Chibok w stanie Borno, co zostało opisane w oddzielnym podrozdziale. To zdarzenie wywołało międzynarodową reakcję, ale nie stanowiło wyjątku. Kilka miesięcy później dżihadyści porwali 300 uczniów i kolejnych 100 kobiet i dzieci w miejscowości Damasak, o czym media już milczały. Faktem jest, że porwanie dziewcząt w Chibok sprawiło, że oczy świata z niepokojem zwróciły się na Nigerię. Przez media społecznościowe przeszła kampania „Zwróćcie nasze dziewczynki”, do której przyłączyła się nawet pierwsza dama USA Michelle Obama. Miało to wywrzeć presję na nigeryjskie siły. Jednak mimo obietnic afrykańskich polityków i upływu ośmiu lat od tamtego zdarzenia los ponad 100 dziewcząt, obecnie już kobiet, nie jest znany. Wolność odzyskały te, które zdołały same uciec. Jedną z nich, z dzieckiem, 14 czerwca 2022 r. znalazł oddział nigeryjskich sił zbrojnych patrolujący okolice wioski Ngoshe w stanie Borno. Stempień informuje, że całkowita liczba porwań podczas konfliktu nie jest znana, ale ocenia się, że od 2012 r. uprowadzono od 500 do 2000 kobiet i dzieci. Te szacunki są jednak bardzo zaniżone, ponieważ według Amnesty International tylko od początku 2014 r. do kwietnia 2015 r. Boko Haram porwała co najmniej 2000 kobiet i dzieci. Kobiety są wykorzystywane jako niewolnice seksualne, pomoce kuchenne,

jako karta przetargowa w negocjacjach mających doprowadzić do zwolnienia więźniów oraz do zamachów terrorystycznych. Należy zaznaczyć, że proceder porwań uczniów ze szkół i internatów prowadzą do tej pory inne bandyckie ugrupowania działające w północnych stanach Nigerii, poza obszarem aktywności Boko Haram. Dnia 6 kwietnia 2022 r. władze Nigerii nazwały te gangi grupami terrorystycznymi, które zasługują na takie samo traktowanie jak Boko Haram. Prezydent Muhammada Buhari wymienił dwie organizacje: Yan Bindiga (pol. Członkowie Bindigi) i Yan Ta'adda (pol. Członkowie Ta'adda). Porywają one ludzi dla okupu.

W pięciu kolejnych podrozdziałach zostały scharakteryzowane największe zamachy terrorystyczne od 2016 r. do 2020 r. Uzupełnieniem informacji na temat każdego roku są przejrzyste tabele zawierające listę ataków terrorystycznych, w wyniku których zginęło ponad 20 osób, z wyszczególnieniem daty, miejsca i sposobu przeprowadzenia ataku oraz liczbą ofiar śmiertelnych. Ostatni podrozdział dotyczy aktywności Boko Haram w 2020 r. oraz wpływu pandemii koronawirusa na działalność organizacji.

Rozdział 4. jest zatytułowany *Ewolucja militarna*. Jego wyodrębnienie jako oddzielnej części skutkuje powieleniem informacji zawartych w poprzednich rozdziałach. Uniknięcie tych powtórzeń spowodowałoby wiele niejasności i fragmentaryzację struktury narracji. Obniżają one jednak walor naukowy książki, choć z pewnością przyczyniają się do utrwalenia wiedzy przez czytelnika. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim podrozdziału pierwszego pt. *Strategia polityczno-militarna*. W opinii recenzenta bardziej korzystne byłoby omówienie zawartej w nim problematyki w podrozdziale pierwszym rozdziału 2. pt. *Geneza i ewolucja Boko Haram*. Ta sama uwaga dotyczy podrozdziału drugiego pt. *Metody i narzędzia działania* i w części także pozostałych. Tym samym można stwierdzić, że konstrukcja książki nie została dobrze przemyślana. Należy jednak zwrócić uwagę, że informacje zawarte w tej części mają dużą wartość poznawczą. Ukazują w pełni taktykę i metody działania Boko Haram, które w wielu przypadkach mogły zaskakiwać innowacyjnością względem strategii Państwa Islamskiego.

Olbrzymią rolę w przeprowadzaniu ataków terrorystycznych przez Boko Haram odgrywały kobiety i dzieci. Mimo że wykorzystywanie kobiet-samobójczyń przez nigeryjską organizację nie było żadną nowością, to skala tego procederu jest nieporównywalna z żadnym innym ugrupowaniem terrorystycznym. Obrazuje to wykres na s. 130, z którego wynika, że kobiety w Boko Haram były odpowiedzialne aż za 48% samobójczych ataków terrorystycznych na świecie od 1985 r. do 2018 r. Ta skala jeszcze

bardziej przemawia do wyobraźni, gdy weźmie się pod uwagę, że pierwsze zamachu samobójczego Boko Haram dokonała w 2011 r.

Znacznie więcej kontrowersji budzi wykorzystywanie dzieci do zamachów samobójczych. W 2015 r. w Nigerii, Kamerunie i Czadzie zmuszono do tego 44 dzieci, podczas gdy rok wcześniej było ich „tylko” czworo. Łączna liczba zamachów samobójczych w tych trzech krajach oraz w Nigrze przeprowadzonych przez Boko Haram oraz Stowarzyszenie Obrońców Muzułmanów w Krainie Czarnych wzrosła z 32 w 2014 r. do 151 w 2015 r. Aby uzupełnić tę porażającą statystykę, należy wspomnieć, że tylko od 1 stycznia 2017 r. do 16 sierpnia 2017 r. wysadzono w powietrze 83 dzieci, w tym 55 dziewczynek. Większość z nich miała mniej niż 15 lat. Do jednej z nich dodatkowo przyklejono za pomocą taśmy niemowlę, aby odwrócić uwagę policji. Terrorysty zwykle przymocowywali do dziecka ładunek wybuchowy, a następnie pozostawiali je w jakimś zatłoczonym miejscu publicznym. Następnie bomba była zdalnie detonowana. W kilku przypadkach dzieciom udało się uciec do patroli policyjnych, które zdjęły z nich ładunki wybuchowe i zabezpieczyły je. W marcu 2015 r. nastolatka, której udało się udaremnić zamach, powiedziała, że jest jedną z uczennic porwanych ze szkoły w Chibok. Boko Haram jest pierwszą organizacją na świecie, w której większy odsetek zamachowców stanowią dzieci i kobiety. Działalność tej organizacji, jak żadnej innej, miała też katastrofalne skutki dla oświaty. Boko Haram całkowicie zniszczyła ponad 900 szkół i doprowadziła do zamknięcia dwukrotnie większej ich liczby. Ponad 600 nauczycieli i pracowników szkolnych zostało zabitych, a 19 000 zmuszono do ucieczki.

W podrozdziale czwartym monografii autorka omówiła powiązania Boko Haram z innymi ugrupowaniami, w tym relacje z Organizacją Al-Ka’idy w Krajach Islamskiego Maghrebu, a także z Ruchem na rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (arab. Dżama’at at-Tawhid wa al-Dżihad fi Gharbi Ifrikija, znaną jako MUJAO od francuskiej nazwy *Mouvement pour l’Unité et le Jihad en Afrique de l’Ouest*), który powstał w Mali w październiku 2011 r. w wyniku secesji części bojowników z Al-Ka’idy. Dowodził nimi Muhammad Kheiru alias Abu Kumkum. W sierpniu 2013 r. MUJAO połączył się z organizacją Katibat al-Mulassamin (pol. Zamaskowany Batalion), zwaną również Muwakaun bi ad-Dima (pol. Podpisani Krwią), kierowaną przez słynnego Mokhtara Belmokhtara, tworząc organizację Al-Murabitun (pol. Strażnicy).

W piątym podrozdziale pt. *Powiązania z Państwem Islamskim i utworzenie afrykańskiego kalifatu* autorka powraca do zagadnienia powstania

Prowincji Afryki Zachodniej Państwa Islamskiego, wymieniając m.in. czynniki, które mogą prowadzić do podziałów w ruchu dżihadystycznym, co się zdarzyło w przypadku Boko Haram. Od 2016 r. Boko Haram i Prowincja Afryki Zachodniej prowadziły krwawą, terrorystyczną rywalizację, popełniały coraz bardziej okrutne i bezsensowne mordy. Ofiarami byli zwykli mieszkańcy miasteczek i wsi. Wydaje się, że religijnie zradykalizowani oprawcy zabijali ich dla rozrywki, ponieważ uważali, że działają w imię Boga. To Allah w ich mniemaniu wymierza sprawiedliwość na Ziemi. Na przykład 9 czerwca 2016 r. Boko Haram zamordowała 81 osób w Gubio. Tego samego dnia miejscowy odłam Państwa Islamskiego zabił 69 mieszkańców wioski Felo, w odwecie za wcześniejsze udaremnienie przez wojsko kradzieży bydła z tej wsi. Obie miejscowości są położone w stanie Borno w północno-wschodniej Nigerii. Podobnych przykładów można znaleźć znacznie więcej. Jednak z upływem czasu rywalizacja zmieniła się w otwarty konflikt między tymi organizacjami, w którym zwycięstwo odniosło Państwo Islamskie. Lektura tego podrozdziału skłania do stwierdzenia, że można byłoby połączyć część zawartej w nim treści z podrozdziałem drugim, zatytułowanym *Metody i narzędzia działania*. Taka uwaga jest tym bardziej uzasadniona, że dopiero w tym miejscu autorka definiuje zjawisko dżihadyzmu i pisze o dżihadzie prowadzonym na początku XIX w. przez Usmana dan Fodio i sułtanacie Sokoto.

W ostatnim podrozdziale scharakteryzowano działalność Boko Haram w Kamerunie, Nigrze i Czadzie. Warto zaznaczyć, że granice tych państw oraz Nigerii zbiegają się na jeziorze Chad. Na jego brzegu atakowano wioski rybackie, palono zabudowania, zabijano i uprowadzono ludzi. Według autorki w Czadzie nie doszło do żadnego ataku przeprowadzonego przez Boko Haram, w którym zginęło co najmniej 20 osób (s. 147). Tymczasem w tabeli 12 (s. 115) zawierającej listę ataków terrorystycznych dokonanych przez tę organizację w pierwszej połowie 2020 r. z liczbą ofiar śmiertelnych wynoszącą ponad 20 osób pod datą 23 marca wymienia ona atak na bazę wojskową w Czadzie, w którym śmierć poniosło 98 żołnierzy. Na s. 114 autorka wspomina o tym zdarzeniu w zaledwie dwóch zdaniach. Zasluguje ono na nieco szerszy opis, także dlatego, że przy omawianiu łamania praw człowieka i zbrodni wojennych na s. 170 nieco więcej miejsca poświęca śmierci 44 osób, które zmarły w więzieniu. Zostały one aresztowane w marcu 2020 r. po operacji „Gniew Bomy”. Autorka jednak nie rozwija tego zagadnienia, dlatego czytelnik pozostaje w niewiedzy, jaką operację Stempień miała na myśli. Recenzent czuje się zobowiązany uzupełnić ten wątek.

W nocy z 22 na 23 marca 2020 r. dżihadyści zaatakowali bazę wojsk czadyjskich w Boma położoną na wyspie na jeziorze Czad. Oblężenie trwało ok. siedmiu godzin. Zginęło 98 żołnierzy armii czadyjskiej, uznawanej za najbardziej bitną w strefie Sahelu, a 47 zostało rannych. Napastnicy zaatakowali również przybywające posiłki. Zniszczyli 24 pojazdy, w tym samochody pancerne, i zdobyli duże ilości uzbrojenia, które załadowali na łodzie motorowe i zbiegli do Nigerii. Był to jeden z najbardziej spektakularnych ataków Boko Haram, w którym zadano jednorazowo największe straty armii Czadu w XXI w. Na miejsce zdarzenia przybył prezydent Czadu Idriss Déby, który zapowiedział operację odwetową pod kryptonimem „Gniew Bomy”. Trwała ona od 31 marca do 8 kwietnia. Żołnierze czadyjscy wyparli wówczas bojowników Boko Haram z wysp na jeziorze Czad, zniszczyli jej liczne bunkry i wkroczyli do nigeryjskiej prowincji Borno, gdzie w miejscowości Magumeri uwolnili kilku nigeryjskich żołnierzy przetrzymywanych przez terrorystów. Poinformowano, że zginęło ok. 1000 islamskich ekstremistów. Aresztowano 58 dżihadystów, których przewieziono do więzienia w stolicy kraju – Ndżamenie. Tam umieszczono ich w jednej celi. Przez trzy dni odmawiano im jedzenia i wody. W dniu 18 kwietnia ujawniono, że 44 więźniów znaleziono martwych. Była to pozasądowa egzekucja dokonana przez czadyjskie służby bezpieczeństwa.

Na końcu rozdziału autorka wysuwa wnioszek, że biorąc pod uwagę obszary aktywności Państwa Islamskiego, ataki w Nigrze, Burkina Faso lub Mali należy przypisać Państwu Islamskiemu na Wielkiej Saharze, podczas gdy te w regionie jeziora Czad – Państwu Islamskiemu w Prowincji Afryka Zachodnia. Jest to jednak duże uproszczenie, ponieważ część jeziora Czad należy do Nigru. W niektórych z tych państw działają również inne organizacje terrorystyczne, a w północno-zachodniej Nigerii zorganizowano ponadto grupy bandyckie. Region Diffa w południowo-wschodnim Nigrze, przy granicy z Nigerią, był atakowany przez nigeryjskie uzbrojone grupy, których nie udało się zidentyfikować. Ataki w tym regionie przypisywano Boko Haram lub Państwu Islamskiemu. Sprawdziła się natomiast prognoza autorki dotycząca intensyfikacji działalności i militaryzacji frakcji Boko Haram podległej centrali Państwa Islamskiego. W 2021 r. Prowincja Afryki Zachodniej pokonała „macierzysty” odłam Boko Haram i przejęła główną rolę w ruchu dżihadystycznym w Nigerii.

Na ostatni rozdział zatytułowany *Przeciwdziałanie ekspansji Boko Haram* składają się cztery podrozdziały. Dwa pierwsze dotyczą działań kontrterrorystycznych prowadzonych przez siły zbrojne Nigerii i sojuszników.

Autorka zwraca uwagę na początkowe bagatelizowanie działalności Boko Haram przez rząd federalny Nigerii, co doprowadziło do utraty kontroli nad trzema prowincjami – Borno, Jobe i Adamawa – oraz zdolności do pełnienia funkcji gwaranta bezpieczeństwa. Podstawą prawną walki z terroryzmem miała być ustawa o zapobieganiu terroryzmowi z 2011 r., jednak dopiero dwa lata później w wymienionych stanach ogłoszono stan wyjątkowy, a prezydent Goodluck Jonathan powiadomił o ofensywie przeciwko Boko Haram. Była ona prowadzona w sposób mało zdecydowany. Sukcesom w jednym miejscu towarzyszyły spektakularne porażki w innym. Mimo że udało się wypchnąć bojowników z niektórych miast, to obszary wiejskie znajdowały się pod ich kontrolą, nie wspominając już o lesie Sambisa oraz górzystym regionie Gwoza i masywie Mandara, w których organizacja rozlokowała stałe bazy funkcjonujące praktycznie do dziś. W 2021 r. zostały one przejęte przez Prowincję Afryki Zachodniej. Atakami terrorystycznymi były zagrożone środkowe stany Nigerii, nie wyłączając stolicy – Abudży, gdzie przeprowadzono atak na kwaterę główną policji. Siły zbrojne oskarżano o łamanie praw człowieka, w tym liczne aresztowania niewinnych osób, tortury i pozasądowe egzekucje prawdziwych i rzekomych członków Boko Haram. Na porządku dziennym były pacyfikacje całych wiosek podejrzanych o sprzyjanie organizacji. Wielu mieszkańców uciekło przed dżihadystami i armią.

Stępień podaje dane liczbowe dotyczące aresztowań i zbrodni dokonanych przez siły zbrojne. Skompromitowały się one także w związku ze wspomnianym wcześniej porwaniem 276 uczennic ze szkoły w Chibok. Samo zdarzenie nie stanowiło podważenia autorytetu sił bezpieczeństwa, ale niemożność odnalezienia i odbicia uprowadzonych dziewcząt już tak. Kolejny prezydent Muhammada Buhari, generał w stanie spoczynku, który do wyborów w 2015 r. szedł z hasłem zlikwidowania w ciągu jednego roku dżihadystycznej rebelii na północnym wschodzie kraju, nie dotrzymał obietnicy. Instytucje cywilne nawiązały natomiast współpracę z armią, tworząc Civilian Joint Task Force (pol. Cywilna Wspólna Grupa Zadaniowa). Ochotnicy wyszkoleni i uzbrojeni przez armię ponosili jednak duże straty w starciach z bojownikami, mimo że zdarzały się zwycięskie bitwy antydżihadystycznych milicji. Autorka pisze o inicjatywach społeczności międzynarodowej w zwalczaniu Boko Haram, w tym działaniach Multinational Joint Task Force (pol. Wielonarodowa Wspólna Grupa Zadaniowa), która połączyła siły militarne Nigerii, Nigru, Kamerunu i Czadu, wspierane przez USA, Francję i Wielką Brytanię. Nie wspomniała

natomiast o najemnikach zwerbowanych przez firmę ochroniarską Pilgrim Africa z RPA. Właściciele „Pielgrzyma” zaoferowali rządowi Nigerii, że na początku 2015 r. przyjadą z własnym wojskiem, bronią, południowoafrykańskimi wozami pancernymi i poradzieckimi śmigłowcami Mi-24, pilotowanymi przez doświadczone załogi z Ukrainy. Według nigeryjskiej prasy najemnicy, zatrudnieni oficjalnie do szkolenia rządowego wojska, wyręczyli je w wojnie z džihadystami. Walczyli nocą, wyposażeni w najnowocześniejszy sprzęt noktowizyjny. Nad ranem wycofywali się do baz, pozwalając się zastępować w roli wyzwolicieli nigeryjskim żołnierzom. Władze Nigerii ogłosiły, że odbiły z rąk Boko Haram ok. 40 miejscowości, nie wspomniały natomiast o pomocy najemników.

W podrozdziale trzecim został poruszony między innymi problem deradykalizacji bojowników. Władze Nigerii od wielu lat korzystają z możliwości amnestii, łagodzenia kar i porozumień z różnymi grupami rebelianckimi. W 2015 r. stworzono kontrowersyjny program dla „skruszonych” niższej rangi dezertersów z Boko Haram. Uruchomiono również plan reintegracji pod nazwą „Operation Safe Corridor” (pol. „Operacja Bezpieczny Korytarz”), zainicjowany przez armię i ułatwiający dezercję. Przystąpiono także do realizacji innych projektów dotyczących rehabilitacji i reintegracji „skruszonych” bojowników oraz dziewcząt i kobiet porwanych przez Boko Haram, które odzyskały wolność, ale przez posiadanie dzieci z bojownikami zostały wykluczone przez rodzinę lub wiejską społeczność.

Działalność Boko Haram doprowadziła w Nigerii do kryzysu humanitarnego, któremu poświęcony jest ostatni podrozdział. Na ten kryzys złożyły się m.in. łamanie praw człowieka i zbrodnie wojenne. Autorka podaje dane statystyczne z badań Amnesty International i informacji zawartych w Globalnym Indeksie Pokoju. W kontekście udokumentowanych zbrodni wojennych wymienia śmierć 44 tymczasowo aresztowanych osób w więzieniu w Ndżamenie. Byli to bojownicy Boko Haram schwytani przez siły zbrojne Czadu podczas wspomnianej wcześniej operacji „Gniew Bomy”. Aktywność terrorystyczna Boko Haram, Państwa Islamskiego i operacje kontrterrorystyczne spowodowały ucieczkę z domów i przesiedlenie kilku milionów ludzi w północno-wschodniej Nigerii i państwach sąsiednich. W wielu obozach przesiedleńcy doświadczyli głodu, nie mieli dostępu do środków higieny i podstawowej opieki medycznej. Skala zniszczeń dokonanych przez Boko Haram okazała się wprost niewyobrażalna, co pokazały zdjęcia satelitarne, na których widać, że wiele miejscowości doszczętnie spalono. Ich mieszkańcy zostali zabici, a ci, którzy przeżyli, uciekli lub

zostali wcześniej przesiedleni. Kryzys związany z działalnością Boko Haram pogłębiły siły bezpieczeństwa. Ich operacje mające na celu rozbić dżihadystów prowadziły często do pozasądowych egzekucji. Ofiarami byli schwytani bojownicy lub osoby podejrzewane o przynależność do organizacji. Wojsko niszczyło też wioski, które pod przymusem lub dobrowolnie wspierały ekstremistów.

W podsumowaniu autorka dokonała krótkiego streszczenia problematyki poruszonej w książce oraz przedstawiła wnioski. Potwierdziła przyjętą we wstępie hipotezę, że ekspansja Boko Haram znacznie przyczyniła się do pogłębienia destabilizacji Nigerii. Warto jednak zauważyć, że dzieje się tak w każdym kraju, w którym działają duże organizacje terrorystyczne. Z krajów afrykańskich dla przykładu można wymienić: Somalię, Mozambik, Kongo, Mali czy Burkina Faso. Stempień stwierdziła m.in., że w ramach procesu badawczego udało się jej ukazać ewolucję Boko Haram oraz wskazać możliwe kierunki dalszej działalności tej organizacji. Jak słusznie wcześniej zauważyła, została ona zdominowana przez Państwo Islamskie w Afryce Zachodniej. Nie można natomiast zgodzić się z wnioskiem, że walka zbrojna z dżihadystami jest istotna, ale ma drugorzędne znaczenie, ponieważ (...) *priorytetem powinno być „inwestowanie” w pozamilitarne aspekty walki z dżihadystami, tj. programy deradykalizacji, rehabilitacji i reintegracji. Jednym z głównych wyzwania będzie przekonanie Nigeryjczyków do zaufania tego typu inicjatywom.* Zdaniem recenzenta działania zbrojne przeciwko organizacjom terrorystycznym i fizyczna eliminacja przywódców powinny być priorytetem, a nie „wypchnięcie dżihadystów z okupowanych obszarów”, jak stwierdza autorka. Doświadczenia wielu państw wskazują, że deradykalizacja islamskich bojowników przynosi słabe rezultaty. Bardzo trudno jest zweryfikować, czy dana osoba rzeczywiście złagodziła swoje poglądy i czy jej skrucha jest szczerą. Niełatwo także prognozować dalsze zachowanie takich ludzi. Bardzo często pozorują oni jedynie zmianę postępowania, by odwrócić uwagę służb bezpieczeństwa.

Francuzi otwarcie przyznali, że są bezradni w obliczu radykalizacji młodzieży muzułmańskiej. W 2017 r. francuski senat opublikował raport dotyczący rządowych programów deradykalizacji muzułmanów. Jednocześnie stwierdzono w nim, że zakończyły się one całkowitym fiaskiem. Z opinii przedstawionej przez francuską prokuraturę przy okazji ogłoszenia wyroków za zamachy w Paryżu 13 listopada 2015 r. również wynika, że nie można mieć złudzeń co do możliwości resocjalizacji i deradykalizacji

islamskich ekstremistów. Podczas pobytu w więzieniach fanatycy rzadko porzucają swoją ideologię. Kara pozbawienia wolności to jednak jedyny akceptowalny sposób, by chronić społeczeństwo przed tymi, którzy tzw. sprawiedliwość boską przeciwstawiają wymiarowi sprawiedliwości, i mordując, wymierzają słuszne – w ich mniemaniu – kary.

Recenzowana publikacja została zaopatrzona w fotografie, mapy, wykresy i tabele. Na końcu książki zamieszczono bogatą bibliografię podzieloną na: słowniki i encyklopedie, opracowania zwarte, artykuły, akty prawne, netografię. Monografię uzupełnia wykaz ilustracji i tabel oraz indeksy: nazwisk i nazw geograficznych. Opracowanie Marty Sary Stempień stanowi wartościowe studium Boko Haram. W tekście autor recenzji wymienił m.in. nieścisłości w tłumaczeniu niektórych pojęć. Nie mają one jednak wpływu na treść pracy. Większym mankamentem jest natomiast rozpoczęcie danego wątku w jednej części, by kontynuować go w następnym rozdziale. Zmusza to czytelnika do powrotu do przeczytanego już materiału w celu całościowego spojrzenia na poruszany problem, np. historię islamu w Nigerii czy też ewolucję Boko Haram. Mimo to recenzent gorąco zachęca do przeczytania tej publikacji, ważnej z punktu widzenia zagrożenia terrorystycznego w Afryce oraz obrazującej trudności i niepowodzenia w prowadzeniu działań kontrterrorystycznych.

Krzysztof Izak

Emerytowany funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.